

# Kolory dla niewidomych

Papier, który wydziela różną temperaturę w zależności od barwy, zapachy płynące z telewizora, roboty do pomocy - czy tak będzie wyglądał świat za 100 lat? Niewidoma młodzież ma nadzieję, że szybciej

ALEKSANDRA DYBIEC

**D**ziękuję moim kolegom i koleżankom. Choć was nie widzę, to czuję, że jest was tutaj wielu. Nigdy w tej szkole nie czułam się inna i zawsze mogę liczyć na waszą pomoc - mówiła Patrycja Malinowska, drugoklasistka z III LO, tuż po przedstawieniu „Zapach konwalii” wystawionym w piątek w gmachu szkoły. Oprócz Patrycji w spektaklu zagrała także absolwentka LO ZOK profesor Paulina Biernat oraz uczeń trzeciej klasy SP nr 3 Maciek Kapczyński. Żadne z nich nie widzi.

Grupa „Jesteśmy” - bo tak się nazywali - zdobyła właśnie drugą nagrodę w 14. Przeglądzie Swobodnych Inicjatyw (kategoria teatralna i taneczna) zorganizowanym przez Dom Kultury „Działdowska” w Warszawie.

- Co roku Przeglądowi patronuje jakieś hasło. W tym roku było to: „Świat za 100 lat”. Zainspirowało nas to do pokazania, jak może wyglądać świat dla niewidomych - wprowadziła do przedstawienia polonistka z III LO Grażyna Rybicka, autorka sztuki i opiekunka grupy.

Sama przyznaje, że świat niewidomych poznała dopiero dzięki pojawieniu się w szkole Patrycji. Dzięki niej nawiązała bliższy kontakt z Mazowieckim Stowarzyszeniem Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto”, poznała Maćka i Paulinę. - W przygotowaniu przedstawienia



Patrycja Malinowska, Maciek Kapczyński i Paulina Biernat w przedstawieniu „Zapach konwalii”

bardzo pomogła mi Iwona Michalska, wychowawczyni Maćka. Wszystkie próby odbywały się w SP nr 3 - wspomina Grażyna Rybicka.

O wyniku tych prób mogli się wczoraj przekonać min. uczniowie III LO, którzy przed godz. U przyszli do szkolnej auli. W ciszy, skupieniu patrzyli na scenę, na której zmieniał się świat. Na niektórych twarzach pojawiło się wzru-

zenie, gdy Patrycja przepięknie zaśpiewała fragment piosenki „Time to say goodbye” duetu Andrea Bocelli (także niewidomy) i Sarah Brightman.

Przez większą część sztuki widzi my babcie (Patrycja) rozmawiającą ze swoją wnuczką (Paulina).

Obie czekają, aż z miasta wróci robot Lukis (Maciek) z tuszem do drukarki, a staruszka w tym czasie wspo-

mina dawne czasy. Porównuje je z tymi, w których żyje obecnie, czyli mniej więcej z rokiem 2111. I choć niewidomej kobiecie nie było kiedyś źle - mogła liczyć na pomocnych ludzi albo mądrego psa przewodnika - to teraz jest zdecydowanie wygodniej.

Nieźła jest scena, w której babcia z wnuczką zaczynają oglądać album ze zdjęciami. Starsza kobieta przesu-

wa ręką po fotografiach i nagle mówi z zachwytem; - Jaki miałas piękny czerwony sweterek!

Okazuje się, że współczesny papier wydziela różną temperaturę w zależności od barwy.

Można się domyślić, że czerwony jest na pewno ciepły.

W pewnym momencie babcia wspomina czasy szkolne. Opowiada, że pani od polskiego starała się jej pomagać w przemieszczaniu z klasy do klasy. Robiła to jednak dość nieudolnie: chwytała dziewczynę za łokcie i popychała przed siebie.

- Dziś już wszyscy wiedzą, że można śmiało prosić niewidomego, żeby powiedział, czego potrzebuje - kwitując wnuczką. Gdy Lukis wreszcie wraca z miasta, cała trójka zachwyca się zapachem konwalii płynącym z telewizora. Bo akurat jest program przyrodniczy

- Jestem tą panią od polskiego, która przez 15 roku popychała za łokcie Patrycję. Nie wiedziałam, że trzeba niewidomemu pozwolić wziąć się pod rękę, bo to reakcje naszego ciała go prowadzą - przyznała po przedstawieniu Grażyna Rybicka.

- Jak pani pisze coś na tablicy, to ktoś mi dyktuje. Nikt w szkole mi nie dokucza - odpowiada Maćka zagadnięty o to, jak sobie radzi na lekcjach. Paulina zaś pochwaliła się, że ma zamiar studiować w Akademii Muzycznej na wydziale śpiewu. A na fortepianie już teraz gra świetnie.